Rok VI. Nr. 79

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:
Na „Dziennik Pomorski“ wraz z dodatkami „Rolnik“, „Anioł Stróż“, „Ognisko Domowe“ i „Dodatkiem niedzielnym“. — W ekspedycji miesięcznie 2.20 zł. — Z odnoszeniem miesięcznie 2.30 zł. — W agencjach miesięcznie 2.30 zł. — Przez pocztę już z odnoszeniem 2.53 zł. — W ekspedycji kwartalnie 6,60 zł, przez pocztę już z odnoszeniem 7,59 zł — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strejków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201 032
Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski“. Skryt. poczt. 33

Chojnice, środa 7 kwietnia 1926 r.

Ogłoszenia:
Ogłoszenia na 4-tej stronie 6 łamowej od wiersza petyt. lub jego miejsce 15 gr, na 3-ej stronie 6 łam. 25 gr, na 2-ej stronie 6 łam. 50 gr. Dla Wolnego Miasta to samo w guld. gdańskich. — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Mniejszości narodowe w Niemczech.

Mowa posła Baczewskiego, wygłoszoza w Sejmie pruskim poruszyła również sprawę przeciwpolskich organizacyj niemieckich, politycznego przedstawicielstwa mniejszości i gospodarczego równouprawnienia. Końcowe wywody posła Baczewskiego streszczają się w następujących zdaniach:

Zanim jednak Niemcy a także Prusy przystąpią poważnie do uregulowania sprawy mniejszościowej, konieczne jest wypełnienie jednego warunku: aby państwo zaprzestało popierania organizacyj, które mają za cel zwalczania mniejszości. Organizacjami temi są Hilfsdienst, wschodniopruski Heimatdienst oraz górnośląski Hilfsbund. Dopóki organizacje tego rodzaju są popierane przez państwo, to my nie możemy wierzyć w dobrą wolę do rozwiązania sprawy mniejszościowej ze strony rządu.

Dalszym niezbędnym warunkiem musi być uznanie istniejących organizacyj mniejszościowych, jako przedstawicieli mniejszości, powołanych do obrony ich interesów. Musi być również umożliwione polityczne przedstawicielstwo mniejszości. Dzisiejsze ustawodawstwo uniemożliwia mniejszościom otrzymanie jednego czy dwóch miejsc w sejmikach powiatowych, choć np. mniejszość polska w Prusach Wschodnich czy w rejencji kresowej (Posen Grenzmark) daleko więcej uzyskała głosów, niż ich trzeba na uzyskanie jednego miejsca w sejmiku prowincjonalnym. A więc ustawa wyborcza do sejmików prowincjonalnych musi ulec zmianie.

Sądzę, że mam prawo pójść jeszcze dalej i żądać przedstawicielstwa mniejszości narodowych w Reichstagu. Jeden czy dwóch posłów w sejmie Rzeszy nie będzie mogło stanowić dla państwa żadnego niebezpieczeństwa, a jednak będzie umożliwiać reprezentację mniejszości. Zmiana ustawy wyborczej Rzeszy jest więc także jednem z pierwszych żądań.

Zanim się przystąpi do uregulowania, musi jednak zostać przeprowadzone także gospodarcze równouprawnienie mniejszości ze społeczeństwem większościowem. Pod równouprawnieniem gospodarczem rozumiem, że instytucjom gospodarczym, bankom i stowarzyszeniom spółdzielczym mniejszościowym będą dane przez państwo takie same kredyty, jak wszystkim innym podobnym instytucjom niemieckim, że mniejszościowym związkom banków nie będzie się odmawiać praw rewizyjnych, dlatego, że są instytucjami mniejszości narodowych.

Zresztą Związek Mniejszości narodowych wyraził jasno swe stanowisko w krótkim memorjale do rządu Rzeszy. My nie żądamy żadnej autonomji kulturalnej, żadnego samorządu; my zadowolimy się, jeśli chodzi o życie kulturalne mniejszości, tylko współudziałem w zarządzie.

Do pana prezydenta ministrów i do rządu pruskiego mam dziś tylko usilną prośbę, by poparli nasze dążenia i żądania wobec rządu Rzeszy i — zanim rząd Rzeszy doprowadzi do jednolitego uregulowania dla całej Ryeszy — aby tymczasem Prusy w inny, niż dotychczas sposób traktowały sprawę mniejszościową. Aby wreszcie rozporządzenie dotyczące mniejszości duńskiej, choć jest ono tylko próbą częściowego rozwiązania sprawy, uznane zostało przez rząd pruski za podstawę do rokowań z poszczególnemi mniejszościami.

Socjaliści polscy a niemieccy.

Konferencja porozumiewawcza socjalistów polskich z niemieckimi odbyła się w Łodzi. Uchwalona na tej konferencji rezolucja uważa za wskazane, aby oba stronnictwa (P. P. S. i socjaldemokraci niemieccy) dążyły do wzajemnego zbliżenia i współpracy, potępia wszelki „ucisk i szykany“ względem mniejszości niemieckiej w Polsce, a szczególnie na G. Śląsku, i ustala następujące zasady przyszłej współpracy: 1) zaprzestanie wszelkiej zaczepnej polityki w stosunkach obopólnych obu partyj — w sejmie, w prasie i na publicznych zebraniach, 2) wspólne i solidarne występowanie posłów i reprezentantów obu stronnictw na arenie sejmów warszawskiego i śląskiego, w instytucjach samorządowych, kasach chorych itp. we wszystkich sprawach dotyczących interesów klasy robotniczej, obrony demokracji i walki z nacjonalizmem.

Dla przeprowadzenia tych zasad ustanawia się komisję porozumiewawczą, w skład której wejdzie po dwóch posłów z obu partyj.

Następna konferencja zwołana zostanie do Katowic i wypracuje szczegółowy program szczególnie w od niesieniu do sprawy zagwarantowania praw mniejszościowych Niemców w Polsce i Polaków w Niemczech.

Pisma niemieckie z poza obozu socjalistycznego przyjmują tę wiadomość dość życzliwie. Oberschlesischer Kurier nie łudzi się, że nawet na tym gruncie powstać mogą duże trudności. Są możliwe wypadki, gdzie sentyment polski — tak przecież rozwinięty w polskiej partji socjalistycznej — stanie w poważnej sprzeczności do uczuć niemieckich“.

I dla nas nie ulega żadnej wątpliwości, że najszczersze chociażby dążności porozumiewawcze u socjalistów polskich są z góry skazane na niepowodzenie. Strona niemiecka zawsze będzie dążyła do przeforsowania swych postulatów, co już okazuje się w przyjęciu chociażby zasady zwalczania wszelkich „szykan“ względem mniejszości niemieckiej. Uchwała ta odsłania właściwy charakter zbiegów niemieckich: chęci pozyskania sojuszników dla obrony knowań szpiegowskich przed słusznym wymiarem sprawiedliwości i firmanta polskiego dla tem łatwiejszego prowadzenia działalności przeciwpaństwowej na przyszłość.

Zbliżenie bułgarsko-jugosłowiańskie.

W tych dniach ukonstytuowała się w Paryżu liga, mająca na celu wzajemne zbliżenie jugosłowiańsko-bułgarskie i przygotowanie gruntu dla przyszłej federacji bułgarsko jugosłowiańskiej. Ze strony bułgarskiej byli początkowo członkami Ligi jedynie zwolennicy stronnictwa rolniczego Stambulińskiego, ale wkrótce przyłączyli się do nich również zwolennicy Cankowa i Ljapczewa. Specjalna komisja, składająca się z 3 Jugosłowian i z Bułgarów, opracowała odezwę do narodu jugosłowiańskiego i bułgarskiego, w której za cel ostateczny ligi oznacza się stworzenie federacji między Bułgarją i królestwem SHS. Jugosłowianie i Bułgarzy muszą posiadać swe własne wielkie państwo, co przyczyniłoby się do uregulowania stosunków bałkańskich a prócz tego wpłynęłoby bezwzględnie korzystnie na pozycję Bułgarów i Jugosłowian w Europie.

Idea zbliżenia jugosłowiasko-bułgarskiego jest już od dłuższego czasu bardzo omawiana tak w Białogrodzie, jak i w Sofji. Przed kilku dniami zamieścił w tej sprawie ciekawy artykuł w Białogrodzkim „Vreme“ poseł serbski Altiparmakowicz. Autor stwierdza przedewszystkiem, że obecnie dopiero po ostatecznej porażce Ferdynanda Koburgskiego przystąpić można do zupełnego rozwiązania sprawy wielkiej Jugosławji, która rozciągałaby się przez całe Bałkany od morza Adrjatyckiego do morza Czarnego, a prócz tego posiadałaby dostęp do morza Egiejskiego. Trudno przewidzieć, czy pokolenie dzisiejsze doczeka się jeszcze urzeczywistnienia tej idei. ale faktem jest, że plan ten nie jest już „tylko snem romantycznym“.

Autor zwraca uwagę na to, że królestwo jugosłowiańskie już od trzech lat śledzi bacznie życie polityczne i gospodarcze w Bułgarji, a w miarę możności zawsze się starało swym sąsiadom bułgarskim dopomóc. Atiparmakowicz sądzi, że już w najbliższej przyszłości zostaną wszelkie przeszkody w sprawie federacji bułgarsko jugosłowiańskiej usunięte. Sprawa Macedonji nie jest już tak drażliwa, gdyż terytorjalnie została ona załatwioną, a sami Bułgarzy przyznają, że obecnie chodzi jeszcze tylko o to, aby mieszkańcom Macedonji zapewnić wolność ich rozwoju kulturalnego. Przytem zaznacza autor, że w południowej Serbji już teraz może się ludność w szkołach, w kościele i przed sądem posługiwać swym językiem ojczystym.

Sprawy polskie.

Jak Niemcy traktują mniejszość polską.

Przed kilku dniami przechodziła ulicą w Bytomiu nauczycielka z czteroletnią córeczką konsula polskiego i obie rozmawiały po polsku. W tem przystąpił do nich jakiś młody nacjonalista niemiecki i zaczął lżyć nauczycielkę i dziecko najwstrętniejszemi wyrazami, a nawet potrącił dziecko i zamierzył się do uderzenia. W tej chwili zbliżył się policjant, ale tylko na to, azeby tłum, który się zebrał, skłonić do rozejścia się.

Ten łajdacki wypadek jest jeszcze jednym z dowodów, jak niemcy traktują mniejszość polską. Wogóle na Śląsku niemieckim Polacy narażeni są co chwila na napaści tego rodzaju z powodu używania swego ojczystego języka, podczas gdy Niemcy na polskim Śląsku urzędują i rozmawiają po niemiecku zupełnie spokojnie.

Przedstawiciele kupiectwa, przemysłu i banków u p. prezesa Banku Polskiego.

Powstałe trudności w przydziale dewiz, spowodowały zupełną dezorganizację w regulowaniu zobowiązań zagranicznych. Odstępując od niedogodności, powstających przez centralizowanie sprzedaży w Warszawie, zachodzą wypadki, że przemysł i handel, trzymające częstokroć tygodniami gotówkę do odpowiedniej dyspozycji, dopuścić musiał zagraniczne weksle do protestu, ponieważ nie dostarczono koniecznych dewiz.

W sprawach tych układał się u p. Ministra Skarbu Zdziechowskiego, Związek Towarzystw Kupieckich i Związek Banków podczas pobytu p. Ministra w Poznaniu. W poniedziałek, dnia 29 marca br. udała się [delegacja Izby Przemysłowo Handlowej, Związku Fabrykantów i Związku Banków, składająca się z pp. Dr. Waschko, Dyr. Sikorskiego, Wiceprezesa Maciejewskiego, Dyr. Kratochwilla i Dr Brzeskiego do Prezydjum Banku Polskiego. Delegacje przyjęli pp.: Prezes Karpiński i Dyr. Mieczkowski.

Delegacja złożyła memorjał, przedstawiający całokształt istniejących niedogodności. Po zapoznaniu się z przedstawionemi trudnościami technicznemi i szkodami powstającemi ze stanu tego dla handlu i przemysłu dzielnicy naszej, przyrzekł p. prezes Karpiński rychłe załatwienie poruszonej sprawy. Przewiduje się zwiększony przydział dewiz dla miejscowego życia gospodarczego za pomocą bezpośredniego udzielania dewiz tych bankom miejscowym.

Sprawy polityczne.

Rosja a rozbrojenie.

Komisarz spraw zagranicznych Cziczerin wystosował do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów pismo, że rząd sowiecki nie weźmie udziału w naradach komisji rozbrojeniowej. Odpis pisma przesłany został ambasadorom mocarstw w Moskwie.

Wykrycie organizacji szpiegowskiej w Besarabji.

Policja rumuńska przy udziale wojennych oddziałów przeciwszpiegowskich wykryła rozgałęzioną organizacje, prowadzącą na szeroką skalę szpiegostwo na rzecz armji czerwonej. Do wykrycia organizacji tej dopomógł pewien zbyt gadatliwy szpieg w jednej z restauracji kiszyniowskich. Po aresztowaniu znaleziono u niego liczną korespondencję oraz spis osób, wchodzących w skład organizacji szpiegowskiej. Osoby te w ogólnej ilości 11, natychmiast aresztowano. Jest między niemi wielu byłych oficerów i urzędników. Ze znalezionych dokumentów okazało się, że organizacja miała wytknięte pewne ściśle określone zadania. Sprawa ta wywołała w Besarabji wielką ciekawość.

Podatki pośrednie w Rosji sowieckiej.

Rada komisarzy ludowych postanowiła podwyższyć następujące podatki pośrednie: podatek od machorki na 50 kop. za 1 kg., od kaloszy na 60 kop. dla większych numerów, względnie na 30 kop. dla mniejszych numerów, od papierosów na 1,80—9,00 rb. za 1000 szt., od herbaty na 74 kop. 2,75 rb. za 1 kg., od piwa, porteru i oliwy na 44 rb. za 100 kg. Prócz tego podwyższono o 50 proc. podatek od wyrobów włókienniczych.

Nowa koncesja angielska w Rosji. Wedle wiadomości, dotychczas niepotwierdzonej, zawarł rząd sowiecki umowę z towarzystwem okrętowym Cunard Line, które otrzyma wyłączny monopol na żeglugę na Wołdze. Towarzystwo odkupiłoby od rosyjskiej marynarki handlowej wszystkie okręty i warsztaty. Połowa czystego zysku należećby miała do rządu sowieckiego.

Sprawy gospodarcze.

Kredyt dla małorolnych.

Państwowy Bank Rolny przystąpił do uruchomienia kredytu skryptowego, udzielonego małorolnym na zagospodarowanie. Kredyty owe spłacane są w terminie rocznym, a uruchomienie ich jest pierwszym krokiem do odbudowania kredytów długoterminowych, udzielanych na łatwiejszych warunkach, aniżeli dotychczasowe kredyty wekslowe.

Wiadomości kościelne.

Intronizacja nowego Prymasa Belgji.

Dnia 25 kwietnia udzieli Nuncjusz Apostolski ks. arcybiskup Micara święceń biskupich nowemu Prymasowi Belgji, ks. van Roey'owi, w asyście dwu najstarszych biskupów belgijskich. Hasłem rządów nowego Księcia Kościoła jest: „W imię Boże".

KRONIKA.

Dziś: Juljanna, p; Celestyn pp. w.
6. 4. 26. Słońca wschód 5.27 zachód 18.40
Księżyca wschód 2.31 zachód 16.37

Jutro: Krescencja, p; Danat i Rufin, mm.
7. 4. 26. Słońca wschód 5.24 zachód 18.41
Księżyca wschód 3.20 zachód 11.49

Z miasta.

Chojnice, dnia 6 kwietnia 1926 r.

— **Po świętach**. Minęły święta Wielkiejnocy upragnione przez wszystkich a połączone z wielkiemi kosztami.

Choć święta wielkanocne były tego roku bardzo wczesne i choć pokazały się już pierwsze kwiatki, to jednak tego święta wiosny, jaką jest Wielkanoc, nie obchodziliśmy tego roku w całej krasie wiosny.

Było wprawdzie ocieplenie wiosenne i nie było deszczu, jak się to nieraz w święta Wielkanocne zdarzało, to jednak rankami i wieczorami chłód był dość dotkliwy.

Uroczystości rezurekcyjne zgromadziły w kościele parafjalnym wielkie zastępy wiernych.

W godzinach popołudniowych urządzała Publiczność przechadzki w okolicę miasta, zwłaszcza do leśniczówki i do Charzykowa.

W pierwsze święto zbierano się przeważnie w gronie rodzinnem, natomiast w drugie święto wszystkie lokale restauracyjne były przepełnione.

W lokalu p. Kaletty koncertował nowy zespół muzyczny, zyskując gorące uznanie zebranych miłośników muzyki. W sali p. Januszewskiego tańczono do późnej nocy.

Ruch świąteczny na kolejach był tego roku względnie słaby. W latach ubiegłych pociągi były przepełnione i nieraz uruchomiano specjalne pociągi lub dodawano wozy, tego roku jednak okazało się to zbytecznem, ponieważ liczba podróżnych była stosunkowo znikomą. Wpłynęło na to bezwątpienia obecne przesilenie gospodarcze w kraju i stosunkowo wysokie ceny za bilety kolejowe, co zwłaszcza przy obecnym braku gotówki dało się silnie zauważyć.

Dziś we wtorek rozpoczęliśmy zwykły tryb życia. Pozostały tylko miłe wspomnienia z minionych świąt, a u niektórych niemiłe następstwa hulanek świątecznych.

— **Kwiecień**. „Kwiecień: plecień, bo plecie niby zimą, niby latem, a przeplata wszystko kwiatem". Wziął on swoją nazwę oczywiście od kwiatów, jakkolwiek u nas najczęściej „w kwietniu kwiatek, to gagatek (jeszcze); ale w maju przebierają" w kwiatach, bo ich jest dużo. Dlatego nazywali ojcowie nasi kwiecień „łżykwiatem", jako że nazwa jego jest zwodniczą, gdyż zapowiada kwiaty, których jeszcze niewiele. „Jeszcze w kwietniu zimno i na żaby i na baby i na las, a najwięcej u nas" — a także na kwiaty.

„Czasem kwietnia pora letnia; czasem zwiedzie, w marzec zjedzie". Zdarza się też, że „choć w kwietniu słonko grzeje, nieraz pole śnieg zawieje". Wszelako te śnieżne nawiedziny nie przeszkadzają poważnie w uprawach wiosennych. „Na św. Marka (25) sieje się ostatnia jarka". A jeżeli pogoda jako tako sprzyja, to „na św. Wojciecha, naszego patrona (23), już się w życie ukryje i zając i wrona". I trawy się ruszają. „Na św. Jerzy (23) trawa się pierzy".

„Pierwszy kwiecień to zwodziciel". Dlatego przestroga przysłowie: „Pierwszy kwietnia: nie wierz — brednia". Skąd się wziął zwyczaj zwodzenia na „prima aprilis", niewiadomo. Podanie głosi, że Pan Jezus zmartwychwstał właśnie tego dnia, a żołnierze, strzegący grobu okłamywali, z namowy faryzeuszów, ludzi, że Ciało Zbawiciela zostało wykradzione. To miało dać początek temu zwyczajowi. Idzie on dziś już w zapomnienie, tak samo, jak rozliczne zwyczaje wielkanocne.

Kiedyś mawiano o człowieku, obarczonym pracą że „ma więcej do roboty, niż piece na Wielkanoc" w przyrządzaniu jak najwspanialszego „święconego". Dziś, kiedy po surowym „polskim poście" zostały ledwie legendarne wspomnienia, zanika także okazałość i powaga polskiego „święconego". Obyczaj kazał zlewać się nietylko w „Lany Poniedziałek", lecz przez cały tydzień i „na Przewody nie żałować wody". I to idzie w zapomnienie, jako i dyngus czyli śmigus oraz pisanki, czyli kraszanki. Jajo było symbolem zmartwychwstania już u pierwszych chrześcijan. Stąd zwyczaj święcenia i malowania jaj wielkanocnych, dzielenia się niemi, obdarzania i bawienia się niemi — zwyczaj w Polsce powszechny u schyłku XII w., jak świadczy Wincenty Kadłubek. Praktykowano to przez cały tydzień. Ale „na Przewody niech sobie pisankę uwiąże u brody". Zatraca się urok obyczajowy „Roku polskiego!". Pospoliciejemy.

— **Przysłowia na kwiecień**. Ciepłe deszcze w kwiecień rokują pogodną jesień. — Gdy w końcu kwietnia deszcz porosi, błogosławieństwo plon przynosi. — Kwiecień suchy nie daje dobrej otuchy. — Grzmot w kwietniu dobra nowina, już szron roślin nie pościna. — W kwietniu gdy nieba od północy grzmotem grożą, chwal Boga, żyzność, zdrowie wróżą. — W kwietniu po brzegach lody, niosą jęczmienia urody. — Śnieg kwietniowy trawie i konikowi zdrowy.

Jak w Wielki Piątek jest rosa, będzie obfity plon owsa. — Jak w W. Piątek śnieg, deszcz albo rosa, to naslej chłopie dużo prosa, a jak mróz, to kamieniem proso przyłóż (nie siej) — Jeśli w W. Piątek deszcz kropi, radujcie się chłopi. — Deszcz na W. Piątek napcha każdy kątek. — W W. Piątek mróz, (nawet) na suchym brzeżku siana wóz. — W Wielki Piątek dobry siewu początek. — W Wielki Piątek, gdy deszcz hojnie doliny zaleje, że będzie dużo mleka, pewne są nadzieje.

Pogodny dzień wielkanocny, grochowi wielce pomocny. — Jak na Wielkanoc pada, to trzeci kłos w polu przepada.

Jeśli pada w św. Wojciecha, to trzecia kopa siana na polu gnije. Kiedy grzmi w św. Wojciecha, rośnie rolnikom pociecha.

Gdy na św. Jerzy jeszcze nie rozkwita, niech się cieszy stary, młody, chłop i kobieta. — Po dniach Jerzego i Marka świętego, spodziewaj się bracie wiele jeszcze złego.

Przed dniem św. Marka ile żaba kuka, tyle dni po nim milcząc, spokojności szuka. — Jeśli na św. Marek deszcz idzie, to i na kamieniu owies wzyjdzie. — Jak się sieje tatarka w dzień św. Marka, to jej się urodzi pełna miarka. — Sadź ziemniaki w wilję św. Marka, to będzie pod krzakiem miarka.

— **Z II Izby Karnej Sądu Okręgowego.** Stają: Jan Kobus, Bolesław Drobiński, Wojciech Wałdoch, zam. w Brusach, osk. o to, że na początku 23 r. w Brusach, osk. 1—2 wspólnie zabrali z tartaku Ericha Austena cudzą rzecz ruchomą i to niestwierdzoną ilość desek, aby je sobie bezprawnie przywłaszczyć, dalej osk. drugi zabrał nieznanym właścicielom ze składnicy drzewa na dworcu w Brusach niestwierdzoną ilość drzewa opałowego, osk. trzeci dla własnej korzyści nabył od oskarżonych deski, o których wiedział, lub z okoliczności wnosić musiał, że je uzyskano przestępstwem. Podczas rozprawy osk. dwaj nie poczuwają się do winy, osk. trzeci twierdzi, że kupił deski od Kobusa, lecz nie wiedział, że pochodzą z kradzieży. Po przeprowadzeniu rozprawy uznaje sąd osk. winnymi Kobusa i Drobińskiego występku zwykłej kradzieży w jednym wypadku, a Wałdocha występku paserstwa i zasądza Kobusa na karę więzienia przez 3 tygodnie, Drobińskiego na 10 dni więzienia, a Wałdocha na 25 zł grzywny, a w razie nie zapłacenia na karę więzienia przez 5 dni. Osk. Drobińskiego od dalszego oskarżenia uwolniono. Osk. Kobus i Wałdoch ponoszą całe koszta zaś osk. Drobiński o ile zasądzony, a o ile uwolniony kasa państwowa.

— **Znalezione przedmioty**. W czasie od 1 do 31 marca 1926 r. znaleziono następujące przedmioty:

1. portmonetkę,
2. męski kapelusz.

Powyższe przedmioty można odebrać w Ratuszu pokój nr. 2.

Z Pomorza.

— **Więcbork**. (Z Rady Miejskiej). Przed kilku dniami odbyło się trzecie z rzędu posiedzenie Rady Miejskiej. Po zagajeniu zebrania odczytano protokół z ostatniego zebrania, poczem rozwinęła się dłuższa debata nad punktem drugim a mianowicie zakryciem rowu, dzielącego miasto na dwie połowy. Jeden z radnych wskazywał na to, że wydatek ten, wynoszący przeszło 12,000 zł. uważać należy w dzisiejszych ciężkich czasach za niekonieczny i wniósł o zużycie nadwyżki budżetu z roku 1924 i 1925 w kwocie około 22,000 zł. na budowę szkoły lub zakup własnego budynku na pomieszczenie biur Magistratu, które wydatki uważać należy za pilniejsze i racjonalniejsze. Po dłuższej dyskusji uchwalono zażądać ofert na nakrycie rowu od firm interesowanych przez płatne ogłoszenia w dziennikach. Punkt trzeci, rozwiązanie umowy dzierżawy b. gazowni uchwalono przekazać

Tajemnica grobowca.

Powieść z życia francuskiego.

51)

Prześlicznie wykonany, ale niezmiernie smutny, przdstawiał dwie kobiety, jedną bardzo jeszcze młodą bladą, wątłą, prawie umierającą na łożu choroby, wyciągała ona chudą rękę, niemal przezroczystą, po szklankę, którą podawała jej druga kobieta, siostra miłosierdzia, przy posłaniu stojąca.

Opłakane wnętrze poddaszą, białe łóżko drewniane, okno bez firanek, podłoga ordynarna — brak najniezbędniejszych sprzętów, wszystko znamionowało straszną nędzę.

Twarz chorej wyrażała cierpienie i poddanie się losowi zupełnie.

Oblicze siostry miłosierdzia tchnęło łagodnością i dobrocią.

Gabrjel Servet, sam pracowne siedział przed stalugami, w lewej ręce trzymając paletę, a w prawej pędzel i pracował nad obrazem, który przeznaczył na wystawę.

Kończył szerokie fałdy u pospolitego ubrania siostry miłosierdzia, gdy dzwonek odezwał się u drzwi od ulicy, zwiastując wizytę przyjaciela lub przyjście ucznia.

Nie przerywając roboty, malarz pociągnął za sznurek, przeprowadzony tak, jak a odźwiernego.

Zaraz na schodach dał się słyszeć odgłos szybkich i lekkich kroków.

Drzwi od pracowni otworzyły się i uszedł młody człowiek.

Mógł mieć lat około dwudziestu.

Był to młodzieniec przystojny, zgrabny, średniego wzrostu.

Włosy miał kasztanowate i kędzierzawe — cerę matową i podłużną, jak u arlezjanki, nad górną wargą jasne, jedwabiste wąsiki szare, a stalowe oczy harmonizowały z całą fizjonomią i patrzały szlachetnie.

- Dzień dobry, memu mistrzowi! — odezwał się podchodząc do Gabrjela.

Malasz podniósł głowę i wyciągnął rękę, mówiąc.

— Jak się masz, kochany Alcercie. Spóźniłeś się dzisiaj, zapewne byłeś na prelekcji w szkole prawnej.

— Nie. Dzisiaj prelekcja jest dopiero o godzinie drugiej.

— To dla czego nie przyszedłeś wcześniej?

— Odprowadzałem ojca do sądu.

Właśnie powierzono mu śledztwo w pewnej bardzo dziwnej i tajemniczej sprawie. Opowiadanie to tak mi się wydawało dziwnem, że nie mogłem się dość nasłuchać.

— Cóż to za sprawa?

— Podwójna zbrodnia, spełniona przy okoliczno ściach podobnych do dramatu lub romansu.

— Rzeczywiście?

— Osądź pan sam.

I młodzieniec powtórzył, co ojciec jego, sędzia śledczy, Paweł de Bibray, opowiedział mu o zabójstwie przy ulicy Ernestyny i na cmentarzu Pere-La chaise.

Malarz słuchał z nadzwyczajną uwagą, a pod czasu do czasu dreszcz zgrozy przebiegał mu po ciele.

— O! o! — rzekł kiedy skończył jego uczeń. — Rzeczywiście, to coś tajemniczego i strasznego! Śledztwo zapewne niemałym kłopotem będzie dla pańskiego ojca, ale on doświadczony, zręczny, wytrwały i nie wątpię, iż sprawa ta okryje go chlubnym rozgłosem.

— I ja także spodziewam się tego — odpowiedział Albert zdejmując paltot i kładąc na siebie całą zakiet aksamitny, który zostawiał w pracowni.

— Ojciec mosi być bardzo zajęty? — odezwał się Gabrjel Servet.

— Nadzwyczaj. Pan wie, że on sędzia od stóp głowy i że z prawdziwą namiętnością śledzi zbrodnie. Pojmuje bardzo dobrze trudności w tej sprawie, ale go to nie zniechęca.

— Jeżeli mu się nie uda, to chyba już nikomuby się nie udało. Ale da sobie radę.

W czasie rozmowy tej syn sędziego śledczego usiadł przy jednej ze stalug i rozcierał farby na palecie.

— Czy mam dalej malować ten krajobraz? — zapytał.

— Naturalnie.

— Może ma pan jakie uwagi do uczynienia?

— Żadnych

— Mów, kochany mistrzu. Słuchać będę z wdzięcznością i postaram się z tych rad skorzystać.

Gabrjel Servet stał na kilka minut od obrazu, którego przedmiot opisaliśmy, stanął przy uczniu swym i wypowiedział uwagi swe i rady wyrażeniami technicznemi, które uważamy za niepotrzebne powtarzać.

— Zrozumiałeś? — zapytał.

— Zrozumiałem i postaram się tego dowieść.

Nauczyciel wrócił znów na swe miejsce, ujął za pędzel i zabrał się gorąco do obrazu, a uczeń także pracował przy nim.

Przez kilka minut nikt z nich nie mówił ani słowa. Albert de Gibray był młodzieńcem, obdarzonym naturą nietuzinkową i wyjątkowym umysłem.

Dziewiętnaście lat mając, ukończył nauki klasyczne ze złotym medalem. Teraz uczęszczał na wydział prawny, ale nie od niechcenia, lecz z zamiłowaniem, bo obierał sobie zawód adwokacki i chciał jaśnieć w pierwszym szeregu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

komisji budowlanej celem załatwienia polubowego, do zastępowania interesów miasta wybrano po jednym przedstawicielu z Magistratu i Rady Miejskiej. Następnie podano zatwierdzony przez Woj. preliminarz budżetowy na rok 1926 do wiadomości, z którego skreślono 2000 zł. tytułem oszczędności. Przyznanie 15 proc. dodat. komunalnego dla 2 pracowniczek Magistratu oraz przyznanie kwoty 70 zł. jednorazowego dodatku na zakup obuwia dla woźnego Magist. załatwiono bez sprzeciwu. Przedstawiciel Magistratu referował następnie sprawę zniesienia podatku miejskiego na rok 1926 od powózek i rowerów szyldów, polowania i broni palnej. Zast. warstw. pracujących zażądał dodatku „z wyjątkiem samochodów, motocykli i powózek na gumach", poczem uchwalono zniesienie z powyższym dodatkiem. Protokół miesięcznej rewizji kasy przyjęto do wiadomości, oraz uchwalono na wniosek Mag. uzupełnieuia oświetlenia miasta przez ustawienie 5 nowych lamp, w tem jedną na środku rynku. Wpłynął wniosek nagły radnego B. i tow. o zmianę lokalu obrad Rady Miejskiej, ponieważ obecny lokal zebrań jest niewystarczający i udaremnia dostęp publiczności na posiedzenia R. M. Po krótkiej debacie uchwalono z powodu braku odpowiedniego lokalu urządzić tymczasowo zebrania w nieco obszerniejszej kancelarji magistr. Przedstawiciele inwalidów pp. Ruszek i Wojciechowski stawili wniosek, by przy wydzierżawieniu targów miejskich mieli pierwszeństwo inwalidzi, co też obecny na zebraniu p. burmistrz miasta przyrzekł uwzględnić.

—(Komitet Wychowania Fizycznego i Wychowania Wojskowego) założono za inicjatywą p. kapt. Stettnera z P. K. U. Starogard dla Więcborka i okolicy. W skład komitetu wchodzą delegaci wszystkich tow. przysposobienia wojskowego w Więcborku, Zakrzewku, Sypniewie, Wielowiczu i Lubawy. Na przewodniczącego wybrano p. Baranowskiego, na sekr. p. Afelta, nauczyciela, na skarbnika p. Hinza z Zakrzewka, na ref. oświat. p. Zakrzewskiego, kierownika szkoły, na delegata do Pom. Kom. p. Lindeckiego, burm. m. Więcborka.

—(Z życia Powstańców i Wojaków.) Na ostatniem zebraniu Tow. Powst. i Woj. wygłosił treściwy wykład wojskowy p. kapitan Stettner, ofic. instr. z P.K.U. Starogard na temat: „Nasze lotnictwo". Zainteresowanie wykładem było bardzo duże, czego dowodziła wielka liczba zebranych. Ubolewać tylko należy, że wielka liczba b. wojskowych, a zwłaszcza b. żołnierzy polskich stoi poza towarzystwem, do którego już każdy Polak z poczucia narodowego należeć powinien.

— **Grudziądz** (Dziwna polityka skarbu). Wielkie zdziwienie w Grudziądzu wywołało stanowisko ministerstwa skarbu w następującej sprawie. W ubiegłym roku ministerstwo przyznało ulgi celne dla nieodzownych części urządzeń maszynowych nowowybudowanej gazowni miejskiej w Grudziądzu, które musiały być sprowadzone z zagranicy. Jakkolwiek zamówienie poczynione było w roku ubiegłym, wykonanie zamówienia nastąpiło dopiero w roku bieżącym. Przed kilku dniami prezydent miasta, Włodek, otrzymał zawiadomienie z ministerstwa skarbu, że zezwolenie tegoż ministerstwa na przywóz wspomnianych części ważne było tylko w roku ubiegłym i wobec tego prezydjum miasta zmuszone było do zapłacenia cła w wysokości 75 tysięcy złotych. Prezydjum miasta złożyło memorjał w tej sprawie na ręce ministra skarbu.

— **Starogród**, pow. chełmiński. (Kasa Stefczyka). Na parafję Starogród założono za nicjatywą ks. prob. Lipskiego, nauczyciela p. Adolfa Wieckiego i pana Juljana Sławatyckiego, kasę im. dr. Stefczyka sp. z. n. o z siedzibą w Starogrodzie. Na członków Kasy zgłosiło się dotąd 32 rolników. Kasa powyższa z dniem założenia przystąpiła do pracy udzielając członkom swym pożyczek na kilkumiesięczny termin. Zadaniem kasy Stefczyka w Starogrodzie jest udzielanie najbardziej potrzebującym rolnikom pożyczek, chroniąc ich przed wyzyskiem i lichwą. Również kasa przyjmuje wkładki oszczędnościowe, pobudza sfery gospodarcze do oszczędności, przyjmując wkładki od 10 zł. Instytucja ta jest dla tutejszej parafji dobrodziejstwem, należy się więc wspomnianym inicjatorom pełne uznanie, tembardziej że spełniają, kierując tą instytucją, swe urzędowania bezinteresownie. Z naszej str ny powyższej placówce „Szczęść Boże".

— **Nowe**. (Z życia towarzystw). Walne zebranie miejscowego Komitetu tow. Czytelni Ludowych, które się odbyło na sali p. Borkowskiego, zagaił p. inspektor szkolny Zalewski, zarazem przeczytał protokół z poprzedniego zebrania. Sprawozdanie bibjotekarza zdała naucz. p. Wierzbowska. Z tego pomiędzy innemi wynika, że bibljoteka przed dwoma laty liczyła 219 książek, zaś obecnie liczy 569 książek, a więc przybyło 350 książek. — Delegat gł. zarządu w przemówieniu swem, omawiając kolejno wszelkie dobre i złe strony pracy dotychczasowego komitetu, i wskazując drogi dalszej pracy w mieście i powiecie, dał także krótki rys działalności T C L. w ogólności i specjalnie na Pomorzu, w szczególności w powiatach. W skład nowego komitetu weszli: z miasta pp. inspektor szkolny Zalewski prezes, ks. prob. Bartkowski, burmistrz Jabłoński, kamelarzowie Frydrychowscy (wiceprezes) fabr. Frankowski; Frankowska (skarbniczka), naucz. Wierzbowska, Bejewska, Zbikowska (bibljotekarka), Rogacka, Reich. Z powiatu: ks. prob. Puppel z Osia, naucz. Karpus (sekretarz), Krupa z Płochocinka, naucz. Pstrąg z Płochocina, naucz. Pozerski z Warlubia, naucz. Masojada z Rychławy, naucz. Zawadzki z Komórka.

— **Sierakowice**. (Pożar). Na górze spichrza kupca Szneidra wybuchł ogień. Spalił się spichrz, chlewy i stodoła, stanowiące jeden budynek. Szkody wynoszą około 8 000 złotych. Budynek i towary zabezpieczone były razem na 40 000 złotych.

— **Trutnowo**, pow. świecki. (Plaga dzików.) W sąsiedniem nadleśnictwie Wierzchlas, które jest największem nadleśnictwem w Borach i na Pomorzu, znajduje się mnóstwo dzików, które wyrządzają ogromne szkody na polach i w ogrodach. Uwzględniając skargi tutejszej ludności, gmina trutnowska zwróciła się w tej sprawie do starostwa w Tucholi, które poleciło tępienie dzików wszelkiemi sposobami. Pomimo to dziki są dotąd panami sytuacji i prawdziwą plagą naszej okolicy, a zwłaszcza Trutnowa i Błądzimia.

— **Łaszewo**, pow. świecki. (Pożar.) W niewytłómaczony sposób wybuchł ogień w majętności Łaszewo, ktory zniszczył stodołę z zapasami siana, słomy, nieco zboża, około 200 ctr. kartofli i młocarnię. Straty są znaczne. Przyczyna pożaru nie znana, lecz przypuszcza się, że ogień został podłożony lub przez jakąkolwiek nieostrożność spowodowany.

— **Warlubie**, pow. świecki. (Z życia towarzystw.) Doroczne zebranie tutejszego towarzystwa Ludowego odbyło się w lokalu p. Popławskiego. Zagaił p. Daszkowski. Po sprawozdaniu skarbnika ze stanu kasy, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. I tak wybrano na przewodniczącego p. Andrzeja Opertowskiego, zastępcę Jan Szwertfeger, sekretarz p. Franciszek Jędrzejewskiego, zastępcę pan Władysław Korthals, skarbnik p. Franciszek Rocławski,

— **Lubiewo**, pow. świecki. (Jarmark). W środę 7 kwietnia br. odbędzie się tutaj jarmark kramny oraz na konie i bydło.

— **Topólno**, pow. świecki. (Jarmark). W czwartek 8 kwietnia br. odbędzie się tutaj jarmark kramny, oraz na konie i bydło.

— **Gdynia.** (Szwedzkie materjały wędne dla Gdyni). Filja Towarzystwa „Gazolina" w Gdyni otrzymał 100 ton materjałów wędnych ze Szwecji dla zaopatrzenia rybaków w Gdyni w te materjały. Właściciele kutrów morskich otrzymają od urzędu rybackiego specjalne książki, na podstawie których otrzymywać będą materjały wędne w filji Towarzystwa „Gazolina".

Z dalszych stron.

— **Gdańsk**. (Smierć marszałka sejmu gdańskiego). Zmarł tu marszałek sejmu gdańskiego dr. Treichel, dyrektor gimnazjum gdańskiego i poseł z ramienia partji niemiecko-narodowej, w 57 r. życia. Dr. Treichel chorował zaledwie dwa dni. Piastował on godność marszałka sejmu od 29 września 1921r. Pogrzeb odbędzie się na koszt senatu według porządku, ustalonego przez wszystkie frakcje sejmowe.

— **Jasło**. (Miłość powodem wypadku lotniczego). Młody oficer 2 pułku lotniczego w Krakowie miał we wsi Czermna w pow. Jasielskim narzeczoną, piękną i sympatyczną nauczycielskę ludową. Kilkakrotnie przybywał on aeroplanem do Czermna, aby widzieć się z nią, lub też zrzucić jej list i z tej okazji w grudniu ub. r. o mało nie nastąpił wypadek. W ostatnich dniach zakochany lotnik wyruszył znów do Czermna, tym razem jednak wylądował tak nieszczęśliwie, że śmigą aeroplanu zawadził o gałęzie dębu. Aeroplan wywrócił się, upadając całą siłą na dworskie pole, zasiane pszenicą i doznał wielkich uszkodzeń. Lotnik cudem ocalał i doznał tylko nieznacznych obrażeń. Następnego dnia przybył oddział pułku lotniczego w Krakowie, który załadował szczątki rozbitego aeroplanu na stacji kolejowej w Bieczu, skąd odwieziono je do Krakowa. Wypadek wywołał wyrazy współczucia dla rannego oficera, równocześnie ataki i pewne rozgoryczenie, że tak drogiego sprzętu, przeznaczonego dla celów czysto wojskowych, używa się dla przejeżdżek, nie mających nic wspólnego ze służbowemi ćwiczeniami.

— **Lwów**. (Rewolwer w ręku ucznia). Uczeń III-ej klasy gimnazjalnej we Lwowie 13-letni Wiktor Kochanowski, w czasie lekcji domowej udzielanej mu przez korepetytorkę, wymierzył do niej rewolwer, wołając: „niech mnie pani nie męczy, bo zastrzelę". Nauczycielka usiłowała wyrwać rewolwer, przyczem padł strzał, który ugodził ucznia w skroń. Chłopiec, przewieziony do szpitala, zmarł. Wedle zeznań nauczycielki zaszedł tutaj wypadek samobójczy z powodu złej noty.

Dotąd nie ustalono, czy chłopiec strzelił do siebie sam, czy też padł strzał podczas szamotania. Również nie ustalono, skąd chłopiec wziął rewolwer.

Bieg Okrężny Dziennika Pomorskiego.

Aby przyczynić się do rozwoju sportu lekkoatletycznego na najdalej na zachód wysuniętych krańcach Pomorza, pismo nasze dało inicjatywę do zorganizowania biegu okrężnego, który poraz drugi odbędzie się w Chojnicach.

Wydawca „Dziennika Pomorskiego" pan **Władysław Schreiber** przeznaczył na nagrodę

PUHAR SREBRNY,

który trzykrotnie zdobyty staje się własnością zwycięzcy. Dalsi zawodnicy otrzymują srebrne medale.

Zorganizowanie biegu powierzono Przewodnictwu Okręgu II. Dzielnicy Pomorskiej Sokołów.

Przewodnictwo wypracowało następujący regulamin biegu:

Regulamin Biegu Okrężnego „Dziennika Pomorskiego":

1) Bieg Okrężny „Dziennika Pomorskiego" odbędzie się dnia 2 maja 1926 r. w południe.
2) Udział w biegu mogą brać wszyscy członkowie Związku Sokołów w Polsce.
3) Start (początek) meta (koniec) biegu: Rynek Ratusz.
4) Wytyczna biegu: Rynek Ratusz—Gdańska—Dworcowa — Towarowa — Warszawska — Dworcowa — Ramy — Plac Piastowski — Plac Jagielloński — Młyńska — Rynek, Ratusz.
5) Przestrzeń biegu wynosi 3450 m.
6) Każdy zawodnik musi być ubrany w kostjum, spodeńki, koszulkę sokolą i pantofle.
7) Specjalnie wyznaczeni kontrolerzy towarzyszą biegnącym, mając prawo stawiania wniosków do dyskwalifikacji danego zawodnika przed komisją.
8) Prawidła biegu, jak w regulaminie Polskiego Związku Lek. Atl.
9) Zawodnik przerywający jako pierwszy taśmę na mecie, zdobywa puhar srebrny, ofiarowany przez wydawcę „Dziennika Pomorskiego".
10) Puhar staje się własnością zawodnika, o ile ten zdobędzie go trzy razy nie koniecznie w kolejnych biegach. Nazwisko zwycięscy zostaje wyryte na podstawie puharu.
11) Pierwszych trzech otrzymuje medale pamiątkowe w zależności od ilości startujących, t. z. na każdych 5 startujących — 1 medal — lecz razem nie więcej jak 3 medale. Przewiduje się jeszcze inne nagrody.
12) Termin wpisów upływa 30. kwietnia 1926 r.
13) Wpisowe wynosi od zawodnika 50 groszy.
14) Zgłoszenia (imię, nazwisko, przynależność gniazdową, wiek, zajęcie, miejsce zamieszkania) oraz wpisowe powinno być nadesłane na ręce p. **M. Szczepańskiego, Człuchowska 55.**
15) Wszyscy zawodnicy muszą przed biegiem poddać się oględzinom lekarskim.

Ostatnie telegramy.

Czechosłowak bierze udział w wyprawie Amundsena.

W tegorecznej wyprawie Amundsena na biegun północny weźmie udział asystent państwowego instytutu radiologicznego w Pradze, dr. F. Biohounek, który w krajach polarnych dokona badań nad atmosferyczną radioaktywnością. Badania dra Biohounka posiadać będą pierwszorzędne znaczenie.

Zmniejszenie się bezrobocia w Anglji.

Ilość bezrobotnych wynosiła w Anglji w dniu 4 stycznia br. 1,251,900, według ostatnich danych statytycznych jest w Anglji zaledwie 1,039,400 bezrobotnych. Liczba bez robotnych zmniejszyła się zatem w przeciągu trzech miesięcy o 200,000 osób.

Armja jugosłowiańska uczestniczyć będzie w VIII słowiańskim zlocie sokołów w Pradze.

Jugosłowiański minister spraw wojskowych polecił w tych dniach, aby na tegoroczny zlot sokołów w Pradze wysłano jeden oddział armji jugosłowiańskiej, który przyjąć ma czynny udział w publicznych ćwiczeniach zlotowych.

Miasto Moskwa zakupuje zagranicą 100 aut busów.

Komisarjat handlu wyraził swą zgodę, aby miasto Moskwa sprowadziło z zagranicy 100 autobusów, w ogólnej wartości 2 miljony rubli.

Zbrojenia Litwy na pograniczu.

Rząd litewski rozpoczął wzmacnianie swoich granic, lokując na pograniczu oddziały wojskowe, Połączone komisje litewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych i wojny przejęły dla wojska większą ilość budynków w mieście Ukiany. W Poniewierzu rozpoczęto budowę portu lotniczego.

Marszałek Foch dyktatorem?

„Daily Telegraph“ donosi z Paryża, że kilku senatorów udało się w tych dniach do marszałka Focha prośbą, aby objął władze w swoje ręce i ogłosił dyktaturę.

Położenie w Stryju.

Policja aresztowała w Stryju 30 osób, w tem 4 kobiety. Porządku w mieście pilnują wzmocnione oddziały policyjne i wojskowe. Ze Stanisławowa przybył oddział konnej policji.

Bezrobocie w Leningradzie.

Ilość bezrobotnych, zarejestrowanych w Leningradzie od 1. lipca 1925 do 15. marca 1926, wzrosła z 54.000 na 88.000 osób.

Narodowe święto Turcji na lądzie i morzu.

Zgromadzenie narodowe ustanowiło, iż dzień 30 sierpnia jako dzień ostatecznego zwycięstwa w wojnie o niepodległość, ma być świętem armji i marynarki.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Tow. śpiewu „Lutnia“. Lekcja śpiewu dla chóru odbędzie się dziś, w wtorek dnia 6 bm. o godz. 8.15 wieczorem w szkole. O przybycie wszystkich czynnych członków uprasza Dyrygent.
Cześć Pieśni!

Chojnice. Zebranie Tow Powst. i Wojaków odbędzie się w środę dnia 7 kwietnia br. o godz. 8 wiecz. w salce p. Jażdżewskiego. Uprasza się wszystkich wysłużonych wojskowych o przybycie na to zebranie celem wpisania się na członków. Wszystkich druhów uprasza o kompletne przybycie.
„Wolność“ Zarząd.

Chojnice. Zebranie tow. Polek odbędzie się w piątek dnia 8 kwietnia w Starostwie o godzinie 6-tej po poł. Na porządku obrad wykład p. Bojarskiej. O liczny udział prosi Zarząd.

Chojnice. Kwartalne zebranie cechu rzeźnickiego odbędzie się 9. 4 o godz. 20 tej w lokalu zebrań p. Heinricha. Cechmistrz rzeźnicki.

Silno. Zebranie Tow. Oświaty odbędzie się w niedzielę dnia 11 kwietnia br. o godz. 4 i pół po poł. na sali p. Janoszka.

Uprasza się wszystkich członków Tow. oraz członków rodziny tychże o przybycie na to zebranie. Przychylni nam goście są także mile widziani.

Na porządku obrad wykład p. redaktora Formańskiego z Chojnic i „Trzeci Maj“. Prezes.

Brusy. Zebranie Tow. Ziemianek koła powiatu chojnickiego odbędzie się w środę, dnia 6 kwietnia w lokalu Kupca o godz. 4 tej po poł.

Na porządku obrad wykład pani Główczewskiej z Lipienic. O liczny udział prosi Zarząd.

Lubnia. Zebranie Tow. Gimnast. „Sokół“ odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. o godzinie 5½ po poł. na sali p. Turowskiego.
O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

— **Wiele.** Zebranie Sodalicji Marjańskiej Zeńskiej odbędzie się w drugie święto Wielkanocne po nabożeństwie w salce parafjalnej. Zarząd.

Zalno, pow. tucholski. W drugie święto Wielkanocy dnia 5 kwietnia o godz. 16 odbędzie się w lokalu szkolnym zebranie Tow. Powst. i Wojaków. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Dział gospodarczy.

Giełda Gdańska.

dnia 6 kwietnia 1926 r.

100 złot. 65.78 guld. gd.

Kurs dolara w Warszawie.

dnia 6 kwietnia 1926 r.

dolar 7 90 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego.“ w Chojnicach.